

Marcin Przychodniak: Mariaż korzyści i wątpliwości. Chiny wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę

Dla ChRL inwazja rosyjska na Ukrainę miała być najprawdopodobniej ważnym testem reakcji Zachodu, realizacją przez partnera założeń strategicznego sojuszu, potwierdzonego we wspólnej deklaracji podpisanej w Pekinie 24 lutego br. Ukraina stawiała jednak Rosji czoła, Zachód testu nie oblał, USA i UE wsparły Ukrainę wojskowo i finansowo, a na Rosję nałożyły sankcje doprowadzając jej gospodarkę do kryzysu. Konieczność utrzymania sojuszu z Federacją Rosyjską (jako istotnego elementu chińskich planów w Indo-Pacyfiku i rywalizacji z USA) przy zmieniającej się dynamicznie sytuacji międzynarodowej postawiła ChRL przed trudnym zadaniem. Zmusiła do lawirowania pomiędzy wsparciem dla Rosji, uniknięciem sankcji ze strony UE czy USA, ale bez gwarancji powodzenia i przy trudnej sytuacji wewnętrznej – pisze Marcin Przychodniak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „U progu nowego? Między Atlantykiem a Pacyfikiem”.

Kiedy w lutym br. prezydent Federacji Rosyjskiej W. Putin i przewodniczący ChRL Xi Jinping podpisywali w Pekinie deklarację (gdzie ChRL po raz pierwszy w historii otwarcie potwierdziła wsparcie dla rosyjskich aspiracji w Europie) strategiczny sojusz z Rosją pozostawał kluczowym elementem w polityce zagranicznej, w ramach postulatów przebudowy ładu międzynarodowego i rywalizacji z USA. Zaawansowana współpraca obu państw trwała od niecałych 10 lat, obejmując najważniejsze sektory, częste spotkania przywódców, czy

wspólne inicjatywy w ramach ONZ. Wpisywała się w optykę ChRL o schyłkowej roli „Zachodu” i słabnących USA, niezdolnych i niegodnych światowego przywództwa. Kluczowy dla legitymacji KPCh i postulatu ponownego zjednoczenia ziem chińskich koncept „zjednoczenia z Tajwanem” podkreślany przez KPCh, a szczególnie samego Xi Jinpinga wymagał przetestowania poziomu gotowości Stanów Zjednoczonych do reakcji. Perspektywiczne kalkulacje ChRL dotyczące ewentualnych działań ofensywnych wymagały bowiem w pierwszej kolejności rozstrzygnięcia kluczowego dylematu: czy USA pomogą Tajwanowi? Współpraca z Rosją dawała polityczne i praktyczne podstawy, aby amerykańską determinację reakcji sprawdzić w pewniejszy i bezpieczniejszy sposób. W szerszym kontekście chińsko-rosyjska oś miała też - w optyce ChRL - być przykładem na słusność antyamerykańskiej propagandy przekonując m.in. państwa tzw. Globalnego Południa o istnieniu korzystnego dla nich alternatywnego modelu współpracy międzynarodowej. Co ważniejsze, reżim w Chinach i Rosji łączyła prosta konstatacja, że głównym celem USA (zwłaszcza po tym jak prezydentem został Joe Biden) jest dążenie do pozbawienia ich władzy, a to z kolei wymuszało nieuchronną konfrontację. W optyce Chin i Xi Jinpinga rosyjska agresja na Ukrainę stanowiła więc uzasadnioną próbę ochrony reżimu, zmiany negatywnej sytuacji bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, a jednocześnie test możliwości działania USA, a nastawienia do ChRL zarówno instytucji UE jak i poszczególnych państw członkowskich. Chiny wsparły rosyjskie cele w Europie, aby w perspektywie uzyskać wsparcie Rosji w Indo-Pacyfiku.

Choć sytuacja się z czasem skomplikowała, to główne cele pozostały. Od początku inwazji na Ukrainę ChRL wspierała politycznie Rosję, tłumacząc jej działania, uzasadniając powody agresji, odmawiając uznania nt. suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, a w relacjach z Rosją podkreślając istniejący sojusz strategiczny. Starła się

Od początku inwazji na Ukrainę ChRL wspierała politycznie Rosję, tłumacząc jej działania, uzasadniając powody agresji, odmawiając uznania nt. suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy

też destabilizować współpracę transatlantycką wykorzystując zależność części państw europejskich (głównie Niemiec) do podkreślenia możliwości ich dalszej współpracy z ChRL, w opozycji do ostrego stanowiska UE po 24 lutym br.

Odegrała też istotną rolę w wyciąganiu Federacji Rosyjskiej z międzynarodowej izolacji, wspierając jej argumentację na forum ONZ, czy w ramach kolejnych spotkań G20, BRICS, czy SzOW. Dla Chin sojusz z Rosją zaangażowaną w konflikt zbrojny i pogrążoną w problemach (choć nadal z istotnym potencjałem politycznym i wojskowym) pozwalał korzystać ze wsparcia w rywalizacji z USA, a ekonomicznie dawał szansę na zwiększenie rosyjskiej zależności, przejęcia firm, tańsze zakupy surowców energetycznych. Ten „konkubinat z rozsądku” przechodził kryzys (oczekiwania chińskie dotyczące rosyjskiej inwazji były najpewniej inne), ale w dalszym ciągu strona dominująca (Chiny) widziała sens jego kontynuacji. We wrześniu br. Li Zhanshu, wówczas trzecia osoba w partii, członek Stałego Komitetu KPCh udał się z wizytą do Rosji, gdzie w Dumie wprost potwierdził chińskie wsparcie dla działań rosyjskich na Ukrainie.

Upływ czasu kiedy Rosjanie przegrywali, a zachodnie wsparcie (także Japonii, czy Australii) pozostawało niewzruszone powodował, że optyka ChRL ulegała modyfikacji. Cele pozostawały niezmiennie (co pośrednio

potwierdził raport wygłoszony przez Xi Jinpinga na 20. zjeździe KPCh), ale reakcja Chin próbowała też uwzględniać zmieniającą się optykę, w tym możliwość rosyjskiej przegranej. Stąd swoista ekwilibrystyka polityczna, m.in. podczas szczytu SzOW w Samarkandzie, gdzie Xi dał Rosjanom do zrozumienia, że podtrzymanie politycznego poparcia nie oznacza całkowitej akceptacji ChRL, a polityka rosyjska powinna w większym stopniu brać pod uwagę interesy chińskie, zwłaszcza te w Azji Centralnej. W skostniałej, hierarchicznej i pełnej obaw przed popełnieniem błędów biurokracji partyjnej motywowanej przez dogmaty marksistowskie i patrzącej na rzeczywistość przez pryzmat „walki z wrogiem” i centralizmu demokratycznego nadążanie za przebiegiem ukraińskiej kontrofensywy, zmieniającej się pozycji Rosji, czy kolejnymi sankcjami USA i UE stanowiło ogromną trudność. Śledząc oficjalne komunikaty ze spotkań chińskiego ministra spraw zagranicznych, Xi Jinpinga, czy innych wysokiej rangi urzędników partyjnych widać problem ze znalezieniem „złotego środka”. Te chińskie dylematy i swoiste „hamletyzowanie” wynikało też z obserwacji sytuacji w UE, wobec której strona chińska nadal liczyła na poprawę relacji, m.in. w odniesieniu do planowanych, listopadowych wizyt kanclerza Niemiec i prezydenta Francji w Pekinie. ChRL liczy, że perspektywa kryzysu gospodarczego i problemów podczas nadchodzącej zimy zmniejszy gotowość polityków europejskich do podtrzymania ofensywnej polityki względem Chin, ale również i Rosji przekonując ponownie do podjęcia wysiłku mediacyjnego, co leżałoby w rosyjskimi i chińskim interesie.

Trudno oczekiwać zmiany w polityce ChRL wobec Rosji, nawet przy ewentualnym użyciu broni jądrowej przez Federację Rosyjską. Chiny nie chcą oczywiście wojny atomowej i obawiają się (gdyż znają swoje niedostatki i braki w potencjale) ewentualnych skutków postępującej eskalacji pomiędzy USA (NATO) a Rosją, także z punktu widzenia

*Z perspektywy chińskiej
rosyjska inwazja na Ukrainę
zrodziła wiele kłopotów, a
przyniosła niewiele korzyści*

sytuacji w regionie,
KRLD, czy aspiracji
japońskich i
koreańskich. Ich
ocena i stanowisko
zależne jest jednak
od faktycznego
przebiegu i skutków

użycia takiej broni – a nie w każdej sytuacji ta ocena ChRL musi być dla Rosji negatywna. Wykorzystywana na bieżąco retoryka o naruszeniu poczucia bezpieczeństwa i rosyjskiej suwerenności pozwoliłaby chińskie przyzwolenie uzasadnić. Nawet przy ograniczonej krytyce współpraca z Rosją zdolną do szachowania USA i odgrywającą istotną rolę w społeczności międzynarodowej pozostaje dla ChRL kluczowa i „zrozumie” ona każdy instrument, który służy zachowaniu tej pozycji. Dogmatyczny charakter tego podejścia jest charakterystyczny dla oceny rzeczywistości międzynarodowej i sytuacji wewnętrznej ChRL jaką przedstawił Xi Jinping podczas 20. zjazdu KPCh. W jego ocenie idą czasy jeszcze trudniejsze niż dotychczas, a powodzeniu planów ChRL (globalna dominacja polityczna, gospodarcza i wojskowa do 2049 r.) zagrażają czynniki zewnętrzne i możliwa społeczna destabilizacja. Nie czas więc na zmianę partnerów, prowadzonej polityki, a już na pewno na „samotność” ChRL w stosunkach międzynarodowych, która byłaby szkodliwa, utrudniała relacje i rozwój wpływów np. w ramach państw Globalnego Południa. Taka „samotność” w rywalizacji z USA czekałaby na Chiny jeśli (na mocy chińskiej czy rosyjskiej decyzji) doszłoby do zmiany charakteru relacji chińsko-rosyjskich.

Z perspektywy chińskiej rosyjska inwazja na Ukrainę zrodziła wiele kłopotów, a przyniosła niewiele korzyści. Wierność sojuszowi z Rosją spowodowała zaostrzenie relacji z UE (realny brak możliwości

wznowienia współpracy), USA (wzmacniających sankcje technologiczne silnie uderzając w sektor półprzewodników), pogłębiła i tak już zaawansowane problemy gospodarcze w Chinach związane z żywnością, czy surowcami energetycznymi. Skomplikowała też plany ofensywne ChRL wobec Tajwanu. A jednak - przy założeniu, że obserwujemy trwały trend w ramach ukraińskiej kontrofensywy, coraz trudniejszą sytuację gospodarczą Rosji, a więc przebieg konfliktu prowadzący do rosyjskiej porażki - w optyce KPCh interesem Chin jest nadal utrzymywanie politycznej i gospodarczej (choć ograniczonej) kroplówki dla reżimu w Moskwie. Cena takiego wsparcia jest oczywista - utrzymanie rywalizacji z Zachodem i testowanie reakcji USA angażując część z ich potencjału w Europie Środkowej. Dopóki Rosja jest w stanie tę cenę płacić, dodatkowo uzależniając się od ChRL na niespotykaną wcześniej skalę, dopóty wsparcie Chin pozostanie faktem, a konkubinat oparty będzie na trwałych postawach. Odejście W. Putina i próba poprawy relacji z Zachodem przez Rosję byłoby w tym kontekście najbardziej negatywnym scenariuszem dla ChRL.

Marcin Przychodniak

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego